

*Emil Orzechowski*

## **TRAKTAT O NAPRAWIE KULTUROZNAWSTWA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM**

**SŁOWA KLUCZE:** kulturoznawstwo – zarządzanie uczelnią

**KEY WORDS:** cultural studies – university management

Z misji każdej chcącej się dziś liczyć Uczelni wynika szereg istotnych sygnałów:

Przesłanka pierwsza: interdyscyplinarność.

Przesłanka druga: liczy się jakość, choć i ilość może być istotna.

Przesłanka trzecia: koncentracja, czyli przeciwieństwo rozproszenia.

Przesłanka czwarta: efekty daje synergia, a nie zasada „każdy sobie rządkę skrobie”.

Przesłanek takich można przywoływać bez liku, zwłaszcza w uczelni, która słusznie stale przypomina niezwykle precyzyjne, nader ambitne cele postawione przed nią w aktach erekcyjnych.

Z analizy otoczenia dziś nam danego wynika grupa kolejnych sygnałów:

Przesłanka pierwsza: mamy niż demograficzny z jego skutkami dla szkół wyższych.

Przesłanka druga: mamy kryzys ekonomiczny, który nie jest ani lokalny, ani chwilowy.

Przesłanka trzecia: mamy do dyspozycji narzędzia bolońskie; w procesie edukacyjnym możemy działać globalnie.

Przesłanka czwarta: logo Uniwersytetu Jagiellońskiego daje nam niepowtarzalne szanse; zarazem zobowiązuje.

I znowu powtórzyć można: przesłanek takich można przywoływać bez liku, lecz szkoda na to czasu i papieru.

Problem: jak w danych warunkach spowodować, by nasze działanie było sprawne i skuteczne, czyli by cele były osiągnięte bez marnotrawstwa zasobów?

Pole analizy jest tu zawężone do jednej tylko funkcji uczelni: dydaktyki, choć implikacje są oczywiste także i dla sfery wychowawczej, zaś uwarunkowania dające szansę powodzenia każdą przywołać obszar naukowy.

Pole analizy jest zawężone także do jednego tylko obszaru: kulturoznawstwa.

Z zalogowania się na stronie Elektronicznej Rejestracji Kandydatów UJ pod hasłem „Kulturoznawstwo” uzyskujemy informację wręcz szokującą. Na kilku stronach wymienia się kulturoznawstwo jako: rosjoznawstwo; studia bliskowschodnie; studia dalekowschodnie; ukrainoznawstwo; amerykanistyka; cywilizacja śródziemnomorska; cywilizacje Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu; cywilizacje Bliskiego i Środkowego Wschodu; cywilizacje Dalekiego Wschodu; cywilizacje starożytnego świata; elektroniczne przetwarzanie informacji; filmoznawstwo; kultura i języki Słowian; kulturoznawstwo międzynarodowe; mediteraneistyka; porównawcze studia cywilizacji; zarządzanie kulturą. Wszystko to opatrzone pięknym sloganem: „Mikołaj Kopernik zapisał się na UJ 518 lat temu – a Ty?”. Pomijając fakt, że UJ-u 518 lat temu nie było, Kopernik pewnie by miał problem, na jakie studia miałby się zapisać, gdyby oferta była sformułowana podobnie jak dziś.

Łatwo zauważyć, że w wykazie tym nie ma niewątpliwych „kulturoznawstw”, które bądź wybiły się na niepodległość jako osobne kierunki studiów (antropologia, etnografia, religioznawstwo), bądź weszły pod osłonę kierunków innych jako ich specjalizacje (wiedza o kulturze, teatrologia, dramatologia – jako część polonistyki). Nadto, nie wiedzieć czemu, lista nie jest kompletna, np. jest na UJ kulturoznawstwo, kultura XXI wieku.

Posługując się przyjętymi wyżej przesłankami, zastanówmy się przez chwilę nad potencjalną sprawnością i skutecznością tak ujętego kulturoznawstwa.

Interdyscyplinarność? Raczej jej odwrotność, izolacja w wąskich specjalizacjach albo też tak ujętych, że kompletnie niedefiniowalnych.

Jakość? Nie da się uwierzyć w to, że każde z wymienionych kulturoznawstw ma własną kadrę o pełnych akademickich kwalifikacjach, bo to by oznaczało minimum 16 razy ten sam kierunek razy pięciu samodzielnych pracowników naukowych, co daje 90 doktorów habilitowanych i profesorów tytularnych kulturoznawstwa w UJ, plus iluś tam doktorów.

Koncentracja? W świetle przytoczonych danych jest to wymóg niepoważny.

Synergia? Nie, bo owe 16 kulturoznawstw rozproszonych jest na bodaj sześciu wydziałach; są to instytuty, katedry, zakłady, samodzielne katedry etc.

Grupa przesłanek druga:

Niż demograficzny: cytowany wykaz Elektronicznej Rejestracji Kandydatów podaje aż do bólu często: „nabór drugi”, „nabór trzeci”.

Kryzys ekonomiczny: czy stać nas na 16 jednostek uczelnianych, które w zakresie minimum programowego kulturoznawstwa muszą robić to samo, a więc organizować 16 komisji rekrutacyjnych, oferować 16 tych samych wykładów (i ćwiczeń) z xxx przedmiotów. Jeśli minimum programowe wynosi tylko 1500 godzin (by łątwiej policzyć), to daje to w sumie 16 x 1500, czyli 24 000 godzin, co oznacza ponad 100 etatów. O administracji, biurach, komputerach etc. aż żałość przypominać.

Narzędzia bolońskie: bardzo skuteczne w sensie wyjazdów, mało atrakcyjne dla partnerów, ale nade wszystko niewykorzystywane w sensie kreowania przez studenta własnego programu studiowania; brak tutorów – w systemie rozliczeń dydaktyki nie ma na to miejsca.

Logo UJ: przy wskazanych wcześniej problemach z rekrutacją była specjalność z limitem 40 osób i rejestracją ponad 800 kandydatów, a więc logo działa.

Przy wyżej przywołanych danych, i to w skali tylko jednej uczelni, widać, że w kategoriach „sprawnie” i „skutecznie” tu się nie rozumuje. Jest to bowiem nie tylko niewiarygodna wręcz rozrzutność i marnotrawstwo zasobów wszelkiego rodzaju, ale też – i tu jest problem najważniejszy – niewykorzystanie oczekiwań kandydatów na studia, i to w warunkach niżu demograficznego. Także niespełnienie marzeń tej młodzieży.

Rzecz jasna, wyrzekać łatwo, trudniej zaproponować środki zaradcze – czy może raczej: naprawcze – o ile przyjmiemy, że sama idea kierunku studiów kulturoznawczych jest dobra, tylko realizacja niewłaściwa. Odwołując się do podstaw, przypomnieć trzeba, że standardy kierunku zostały nie tak dawno na nowo określone i wydają się rozsądne, a co więcej – korespondują z zapisaną w minimach programowych sylwetką absolwenta. Przeczytajmy ją uważnie, bo w tym tkwi klucz do rozwiązania problemu. A zatem, po ukończeniu drugiego stopnia studiów, bo nade wszystko taki student powinien interesować uczelnie prawdziwie akademickie:

[...] Absolwent powinien posiadać ogólną wiedzę dotyczącą zagadnień społecznych tworzących podbudowę dla teoretycznej refleksji o kulturze. Powinien rozumieć i umieć analizować zjawiska kultury we wszystkich jej obszarach w skali globalnej, regionalnej, państwowej i lokalnej; znać zasady ekonomiczne i prawne leżące u podstaw organizacji i zarządzania współczesnymi instytucjami kultury. Powinien znać i rozumieć współczesne media, sposoby ich oddziaływań, funkcje i znaczenie, jakie pełnią w nowoczesnym społeczeństwie. Powinien legitymować się wiedzą z zakresu teatrologii, literaturoznawstwa, regionalistyki. Powinien nabyć umiejętności animatora kultury, organizatora życia kulturalnego, menadżera w instytucjach kultury. Absolwent powinien znać język obcy na poziomie biegłości B2 Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego Rady Europy.

Absolwent powinien być przygotowany do pracy w różnych instytucjach upowszechniania kultury, redakcjach, muzeach, teatrach, kinach, agencjach reklamowych, agencjach *public relations*<sup>1</sup>.

Jakie z tego wnioski? Wydaje się, że żadnego z oferowanych kulturoznawstw nie wolno dyskredytować z góry, ale trzeba się przyjrzeć, czy faktycznie spełniają one stawiane przed nimi wymogi: dają rzetelne podstawy znajomości dziejów kultury, ich rozumienia w wielości przejawów oparte są na przemyślanej bazie metodologicznej, z podstawami filozofii, logiki, socjologii, psychologii etc., a także zwracają należytą uwagę na instytucjonalny wymiar kultury (z wszystkimi tego konsekwencjami), uczą podstaw animacji, pracy w zespołach, wyzwalają kreatywność i samodzielność. Jeśli tak, powinny zostać utrzymane w ofercie uczelni, jednak powinno się je organizacyjnie umocować całkiem inaczej.

1. Rekrutacja na kulturoznawstwo w całej uczelni powinna być jedna, według jednolitych kryteriów (z zaznaczeniem specjalności preferowanych [jedna do trzech], jakie wybiera kandydat).

---

<sup>1</sup> [http://www.bip.nauka.gov.pl/\\_gALLERY/23/76/2376/59\\_kulturoznawstwo.pdf](http://www.bip.nauka.gov.pl/_gALLERY/23/76/2376/59_kulturoznawstwo.pdf) [odczyt: 27.09.2011].

2. Wybór specjalności nie jest automatyczny; następuje po ukończeniu wspólnego dla całego kulturoznawstwa cyklu kształcenia, tj. realizacji bloku przedmiotów podstawowych i co najmniej części kierunkowych.
3. Realizacja wspólnego cyklu optymalnie powinna trwać dwa lata, a minimum rok; trzeci byłby specjalizacją; opracowanie programów nie przedstawia żadnych trudności.
4. Semestr przed ukończeniem wspólnego cyklu studenci zgłaszają wybór specjalności, czynią to bez porównania bardziej świadomie niż przy rekrutacji; poza tym istnieje możliwość:
  - a) negocjacji,
  - b) korygowania limitów na poszczególne specjalności, zgodnie z zapotrzebowaniem.

Proponowane rozwiązanie stwarza ponadto szansę na prawdziwie znakomite cykle wykładowe, realizowane przez najwybitniejszych specjalistów z uczelni i zaproszonych gości z Polski i z zagranicy.

Daje to efekt jakościowy i to wielkiej klasy, co oczywiście będzie miało wpływ z jednej strony na rekrutację, a z drugiej na pozycję absolwentów.

Nie pomnaża to kosztów, a wręcz przeciwnie – redukuje je, gdyż jeden wykład zastępuje tu 16 powtarzanych na ten sam temat wykładów, często prowadzonych przez nie do końca kompetentne osoby.

Zagrożenia redukcjami etatów także nie ma, o ile ćwiczenia zorganizuje się w rozsądnych ilościowo grupach, a ponadto zostanie uruchomiona oferta wykładów monograficznych do wyboru przez wszystkich studentów kulturoznawstwa. Ponownie zwycięży jakość.

Jedyna przeszkoda to myślenie zastanymi schematami organizacyjnymi. Ich przewyciężeniu powinny sprzyjać zapowiadane zmiany w szkolnictwie wyższym, już choćby poprzez sam klimat zmianom sprzyjający.

PS Tekst ten został napisany na podstawie danych z roku 2009; od tej pory liczba kulturoznawstw uległa w Uniwersytecie Jagiellońskim zwiększeniu. Autor liczył na to, że jego uwagi zainspirują władze Uczelni do konkretnych działań, i dlatego tekstu nie drukował, lecz przekazał maszynopis pod rozważę decydentów. Wobec braku reakcji poddajemy ten tekst (wierząc w jego racjonalność) pod publiczną rozważę – może coś pozytywnego z tego wyniknie i ułatwi, choćby częściowe, spełnienie jakże często powtarzanego na posiedzeniach Senatu życzenia: złączmy debatę na temat interdyscyplinarności, jakości i koncentracji naszej oferty dydaktycznej.